

Placówka "ESTEZEZET"  
L.dz. 133 /44  
New York, dnia 4.II.44.

Sprawozdanie z Kongresu  
Ukraińskiego w St. Zjdn.

WYŚLANO KURJEREM 5.II.

*Kopia Nijl.*

*Kontrola 8/3 944*

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.  
/przez Szefa Wydz. Wyw./

133

W wykonaniu rozkazu Centrali l.dz. 1049/Estezet K.W./43  
przedstawiam w załączeniu sprawozdanie z II Kongresu Amerykanów  
ukraińskiego pochodzenia, który odbył się w Filadelfji w dniach  
22-23.I.44.

Sprawozdanie zostało opracowane przez b.referenta spraw  
ukraińskich Ekspozytury "Estezet".

Kierownik Placówki

*[Signature]*  
M. Chodacki, mjr. dypl.

Załącznik.



## SPRAWOZDANIE

Z II. KONGRESU AMERYKANÓW UKRAIŃSKIEGO POCHODZENIA  
/22-23 Stycznia 1944r./

---

### Geneza Kongresu

Drugi Kongres Amerykanów Ukraińskiego Pochodzenia zwołany został z inicjatywy Komitetu Kongresowego, który zaktywizował się na zebraniu w Filadelfii, w dniu 18/IX/1943r. Przypomnieć należy, że Komitet Kongresowy stanowił początkowo stałą reprezentację, wyłonioną przez Pierwszy Kongres Amerykanów Ukraińskiego Pochodzenia, który odbył się 1940r. w Waszyngtonie. Komitet ten składał się z przedstawicieli czterech najpoważniejszych ukraińskich organizacji zapomogowych /Ukraiński Narodny Sojuz, Ukraiński Robotniczy Sojuz, Prowidinnia, Ukraińska Narodna Pomoc/. Na skutek wypadków wojennych i sytuacji międzynarodowej a także ze względu na rozbieżności w ukraińskiej polityce wewnętrznej, Komitet Kongresowy faktycznie przestał działać już z początkiem 1941r. Ukraiński Robotniczy Sojuz, który wówczas przeszedł na orientację pro-sowiecką wycofał swych przedstawicieli z Komitetu, a organizacje o nastawieniach nacjonalistycznych, za wyjątkiem Ukraińskiej Narodnej Pomocy, uczyniły to samo, w obawie przed represjami władz amerykańskich w związku z ich uprzednią pro-niemiecką orientacją.



W lecie 1943r. został stworzony w Detroit Komitet Inicjatywy, złożony z przedstawicieli młodszego pokolenia Ukraińców amerykańskich z adw. I. Pańczukiem na czele. Grupa ta dążyła do stworzenia Rady Amerykańskich Ukraińców, która z jednej strony odciągałaby się od skompromitowanych za orjentację pro-niemiecką nacjonalistycznych działaczy starszego pokolenia a z drugiej - podchodziłaby do zagadnień ukraińskich nietyle z punktu widzenia teoretycznych haseł, ile - bieżących zadań. Organizatorzy Komitetu Inicjatywy pozostawali również w kontakcie z prof. Czubatym, który w tej grupie posiadał pewne oparcie.

Zagrożenie w swych wpływach wobec projektu zwołania Rady Amerykańskich Ukraińców, dotychczasowi działacze z drem. Myszułą na czele, postanowili utrzymać swój stan posiadania przez niedopuszczenie do zwołania Rady i zaktywizowanie Komitetu Kongresowego. Pogląd co prawda na ustępstwa, zgodzili się na uniezależnienie Komitetu od organizacji zapomogowych, przystali na nadanie mu charakteru reprezentacji politycznej oraz dopuścili do egzekutywy szereg osób z grupy detroickiej oraz prof. Czubatego, niemniej jednak kierownictwo zatrzymali w swych rękach.

Ten właśnie zrekonstruowany Komitet Kongresowy zwołał Drugi Kongres Amerykanów Ukraińskiego Pochodzenia.

#### Nastroje przedkongresowe

Do prac organizacyjnych nad zwołaniem Kongresu przystąpiły niezwłocznie i to bez zastrzeżeń: Ukraiński Narodny Sojuz, Prowidinnia, i Ukraińska Narodna Pomoc. Ukraiński Robotniczy



Sojuz, mimo nurtujących w nim sprzeciwów wobec orientacji pro-sowieckiej, zasadniczo postanowił niebrać udziału w Kongresie, jakkolwiek kilka lokalnych oddziałów tej organizacji w Detroit postanowiło wysłać swych delegatów do Filadelfii. Organizacja Obrona Ukrainy w okresie prac nad zwołaniem Rady Amerykańskich Ukraińców była w swej opinii podzielona. Negatywnie do Kongresu odnosił się Siozyński, Lewicki zaś zajmował stanowisko chwiejne, z którego nie wynikało jednak jego negatywne stanowisko wobec Kongresu. Jeżeli mowa o grupie demokratycznej to zwrócić uwagę należy, że w pierwszej fazie wysiłków nad zwołaniem ogólnokrajowego Kongresu zarówno Czyż, jak prof. Hryhoriew /wówczas jeszcze przebywający w Kanadzie/ odnosili się sympatycznie do tego projektu. Z chwilą jednak kiedy okazało się, że starzy działacze znowu wzięli górę w ukraińskim ruchu nacjonalistycznym, cała grupa demokratyczna postanowiła powstrzymać się od udziału w Kongresie.

W taktycznie trudnym położeniu znalazła się grupa detroicka, prowadzona przez adw. Pańczuka. Z jednej strony doznawała ona wyraźnej porażki w rozgrywce z działaczami starszego pokolenia. /Dla ścisłości dodać należy, że do grupy detroickiej należy również szereg działaczy starszych wiekiem, ci jednak skłaniają się do oddania przewodnictwa w ręce młodego pokolenia, już urodzonego w Ameryce/, z drugiej zaś - występowała ona pierwsza z inicjatywą zwołania Kongresu. Ztąd też zapadła decyzja wysłania delegatów na Kongres, którzyby jednak, działając łącznie, zmierzali do preforsowania swoich rezolucji. Z grupą tą



ściśle współpracował prof. Hryhoriew i to tak dalece, że taktyka zachowania się na Kongresie została przez grupę detroicką z nim całkowicie uzgodniona.

W miarę zbliżania się terminu, wyznaczonego na odbycie Kongresu, prasa i organizacje komunistyczne rozpoczęły silny atak przeciwko tej inicjatywie. Walka posunęła się tak daleko, że organizatorzy byli nawet przygotowani na napad bojówek komunistycznych w czasie obrad. Do dyrekcji hotelu Benjamin Franklin, w którym odbywały się obrady, zgłoszony został szereg piśmiennych protestów, zarzucających, że jeden z największych hoteli w Filadelfii "stał się siedzibą działaczy faszystowskich". Protesty złożone zostały przez Ukraińsko-Amerykańską sekcję Międzynarodowego Związku Robotniczego /International Workers' Order/, dalej przez the United Cannery, Agricultural, Packing and Allied Workers of America; United Electrical, Radio and Machine Workers of America /Local 155/; United People's Action Committee; National Executive Committee, Lawyers Guild /przez członka egzekutywy Saula Waldmana/.

Komuniści, a zwłaszcza komuniści ukraińscy, najczęściej wysuwali hasło, że Kongres jest instrumentem w rękach polskich czynników rządowych, które w ten sposób chcą rozegrać walkę z rządem sowieckim. Stwierdzić należy, że argument ten wywołał dość silne wrażenie na organizator<sup>ch</sup> Kongresu, którzy wydawali się być wyraźnie zastraszeni prowokacjami propagandy sowieckiej.

Równocześnie z atakami ze strony komunistów, w dniu 19tym stycznia, w Nowojorskim dzienniku World Telegram ukazał się list otwarty niejakiego Marjana Kowalskiego p.t. "Holds Ukrainians Would Prefer to be With Poland". List ten, podnoszący



słusznie bliskie związki kulturalne pomiędzy Polakami a Ukraińcami w Polsce, podkreślił równocześnie rolę Profesora Czubatego i jego działalność "jako członka Polskiego Instytutu Naukowego w New Yorku".

W przededniu zjazdu /w dn. 21ym b.m./prof. Czubaty spotkał się z silną krytyką współorganizatorów Kongresu, którzy, zastrzeżeni propagandą sowiecką, obawiali się, że kontakty jego z naukowymi kołami polskimi mogą być wykorzystane przeciwko Kongresowi. Podnosili się nawet głosy, aby skreślić referat prof. Czubatego na Kongresie. Te wszystkie szczegóły dowodzą, że członkowi działacze nacjonalistyczni, chociaż rozumieją potrzebę kontaktów z kołami polskimi w obecnej sytuacji politycznej, to jednak boją się wystąpić z jakąkolwiek inicjatywą w tym kierunku zarówno ze względu na ataki komunistyczne, jak rzekomą niepopularność tego hasła w szerokich kołach nacjonalistów ukraińskich. Sprawa ta znalazła zresztą wyraz również w czasie obrad Kongresu.

W odpowiedzi na list Marjana Kowalskiego prof. Czubaty zaprzeczył, jakoby był członkiem Instytutu Naukowego i przedstawił swój punkt widzenia na sprawę ukraińską. W ślad za tymi dwoma listami ukazał się list trzeci, podpisany przez Eleanorę O'Connor /załączniki 1, 2 i 3/.

#### Przebieg z Kongresu

Obrady Kongresu otworzył S. Szumejko, Prezes Komitetu Kongresowego, podkreślając, że Kongres ten zwołany został w dwóch zasadniczych celach: przygotowania i zorganizowania pracy w kierunku pomocy Stanów Zjednoczonych <sup>W</sup> toczącej się wojnie, oraz - uczczenia rocznicy zjednoczenia republik ukraińskich, które odbyło się



22ego stycznia 1918r. Mówca podkreślił, że delegaci upomnieć się muszą o prawa narodu ukraińskiego w Europie, naród ten winni wziąć w obronę w chwili, kiedy sam za sobą przemawiać nie może.

Po zagajeniu obrad, Kongres jednomyślnie uchwalił, aby dotychczasowa egzekutywa Komitetu Kongresowego, przewodniczyła również w czasie obrad Kongresu, poczem wybrane zostały komisje: rezolucyjna, prasowa i nominacyjna. W czasie wyborów do tych komisji można było zauważyć, że na Kongres przybył szereg poważnych działaczy nacjonalistycznych, jak prof. Hranowski, dr. Gohelski, dr. Myszuga, Szabatura, Dutkiewicz i wielu innych. Licznie reprezentowane było również duchowieństwo grecko-katolickie z ks. Bykińskim na czele; słabiej reprezentowane było duchowieństwo prawosławne.

Sprawozdanie w imieniu Komitetu Kongresowego złożył również S. Szumejko, poczem nastąpić miała dyskusja. Już w tym punkcie porządku dziennego ujawniło się, że organizatorzy Kongresu amierzali od początku do gilotynowania dyskusji na temat przeszłych prac Komitetu, powołując się na brak czasu i konieczność przeznaczenia go dla przygotowania planu przyszłej działalności. Cel ten nie został jednak w całości osiągnięty; nieliczna bardzo grupa delegatów z Detroit niedopuszczała do całkowitego zamknięcia dyskusji. Pierwszy wystąpił działacz detroicki Sobol, który zażądał, aby Kongres zmienił porządek obrad w ten sposób, że skreślony z niego zostanie referat dr. Myszugi /"Free Ukraine: A Victory of Democracy"/. Cel tego wniosku miał być ~~zamiarem~~ zupełnie wyraźny: szło o wyeliminowanie



udziału dr. Myszugi w pracach Kongresu. Niebył to tylko atak personalny, szło tutaj również o podkreślenie, że działacze ukraińscy, którzy związani byli z orientacją pro-niemiecką, nie mogą zajmować czołowych stanowisk ani wygłaszać programowych referatów.

Po krótkiej wymianie zdań, przytaczająca większość delegatów postanowiła utrzymać referat dra. Myszugi na porządku dziennym. Belszym zarzutem delegatów z Detroit była sprawa niezaproszenia do wzięcia udziału w Kongresie Ukraińskiego Robotniczego Sojuza, który jak delegat oświadczył, zmienia obecnie swą orientację, oraz Obrony Ukrainy i Sojuza Ukraińców Ameryki. Była to druga sprawa zasadnicza, podkreślająca, że Kongres nie stanowi reprezentacji całego społeczeństwa ukraińskiego w Stanach Zjednoczonych. Na zarzut ten odpowiedział Prezydent *ex-officio*, że Komitet Kongresowy nie zaprasza żadnej organizacji centralnej do wysłania delegatów; organizacja Kongresu oparła się na miejscowych stowarzyszeniach, z których każde miało prawo do wysłania delegatów. Wyżej wymienione trzy organizacje centralne nie wysłały swoich delegatów ani z centrali ani też z oddziałów lokalnych/z małymi wyjątkami/.

W dyskusji tej inni delegaci domagali się osobnych sprawozdań wszystkich agend Komitetu Kongresowego, poruszali sprawę memorjaku wysłanego do Sekretarza Stanu Hull'a, zarzucając, że memorjak ten został wysłany zapóźno, wreszcie głos zabrał prof. Czubyty, który zarzucił, że prace przygotowawcze do Kongresu nie były dostatecznie zorganizowane a Komitet nie wykorzystał



wszystkich sposobności dla wyzyskania znaczenia imprezy, która jest zasadnicza dla ruchu ukraińskiego. Z tej pierwszej wypowiedzi profesora Czubatego widać było, że duża część jego sympatii związana jest z grupą detroicką, niemniej jednak stara się zachować pozycję kompromisową ze względu na swe związki również z grupą Ukraińskiego Narodnego Sojuza.

Wbrew stanowisku delegatów z Detroit lista mówców została zamknięta i dyskusja przerwana. Wniosek o przerwaniu dyskusji przeszedł dużą większością głosów mimo argumentów, że delegaci przejechali setki mil, aby zabrać głos w dyskusji i wypowiedzieć swe poglądy na bieżące zadania. Trzeba jednak zaznaczyć, że mimo drastyczności <sup>w tej części</sup> tematu, dyskusja/odbywała się w sposób spokojny i rzeczowy.

Przed referatami programowymi sekretarz prezydium Kongresu B. Katamaj ogłosił, że na Kongres przybyło 235 delegatów /liczba ta zresztą została później podana w prasie/. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że tak wielka ilość delegatów na Kongres nie przybyła. Ze sposobu odczytywania listy wynikało, że może 235 delegatów zostało zgłoszonych na Kongres, przybyło jednak nie więcej, niż około 150. Skrupulatna obserwacja wyników każdego głosowania prowadzi w tym względzie do zupełnej nie wiary godności ogłoszonej liczby.

Na Kongres zgłoszonych zostało dwadzieścia referatów, które wygłoszone zostały w następującym porządku:

a. Adwokat I. Pańczuk: Our Contribution to America's War Effort.

b. Dr. W. Halan: The Ukrainian American War Bond Drive



- c. K. Oleśnicka: Women's Role in the War
- d. M. Kusy: The Need of Coordinating Bodies in Our Communities
- e. D. Hażyczyn: Congress Committee Needs Material Support
- f. S. Szumejko: The Un-American Anti-Ukrainian Campaign
- g. M. Czuby: Ukrainian Independence Movement Centuries Old
- h. L. Cehelski: Ukrainian War Relief
- i. Z. Myszuha: Free Ukraine - A Victory of Democracy

Referaty ad a, b, c, e, i h dotyczyły zagadnień związanych z udziałem Ukraińców amerykańskich w wysiłku zbrojnym. Dotyczyły akcji na rzecz National War Fund, zakupu bondów, współpracy z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem i t.d. Na uwagę zasługuje w tym przedmiocie referat Dr. Cehelskiego, który domagał się stworzenia jako samodzielnej instytucji Ukrainian War Relief. Referent uzasadniał, że dotychczasowe zbiórki na cele pomocy ofiarom wojny nie zadowalają Ukraińców. Russian War Relief nie uwzględnia w pełni ukraińskich ofiar wojny i Ukraińcy w Ameryce nie posiadają wyczerpujących wiadomości jaka część sum zebranych przez Russian War Relief idzie na pomoc dla Ukraińców w kraju. W referacie zostało mimochodem zaznaczone, że pewna część funduszy tej ostatniej instytucji idzie również na potrzeby dywizji im. Kościuszki i Dąbrowskiego. Dr. Cehelski domagał się również uznania przez UNRRA potrzeb Ukraińców w kraju. W tej chwili - zdaniem referenta - idzie nie tyle o pomoc Ukraińcom w ZSSR i pod okupacją niemiecką w Polsce, ile o zorganizowanie doraźnej pomocy dla tych Ukraińców, którzy



rozsiاني po całym świecie znaleźli się bez pomocy moralnej i materialnej. Z uznaniem Dr. Cehelski wyrażał się o akcji pomocy dla Ukraińców zorganizowanej w Szwajcarii. /Należy zaznaczyć, że mowa tu jest o Ukraińskim Złotym Krzyżu, który znany jest z wyraźnej anty-polskiej linii, nie bez pro-niemieckich wpływów/.

Z dużą siłą wypowiedział swój referat S. Szumajko. Przy tej okazji zwrócić należy uwagę, że Szumajko jest urodzonym już w Ameryce Ukraińcem, władającym doskonale językiem ukraińskim i silnie związanym z ukraińską kulturą. Jest to postać na ogół sympatyczna, raczej ideowa, aniżeli zainteresowana w jakiegokolwiek karierze politycznej. Jest on jednak mało energiczny i znajduje się pod wyraźnym wpływem skrajnych nacjonalistów z drem. Myszuga na czele. Szumajko jest zresztą wychowankiem tego ostatniego i ten stosunek pupila do opiekuna silnie zaciążył na działalności Szumajki.

Referent w ostrych słowach zwalczał kampanję przeciw-kongresową, idącą z kół komunistycznych. W szczególności zaatakowany został komentator radiowy i publicysta amerykański Walter Winchell, który na kilka dni przed Kongresem przez stację WJZ /jedną z poważniejszych/ nazwał organizatorów tej imprezy faszystami, którzy działają na szkodę Stanów Zjednoczonych. Skrytykowana została w referacie również książka "Sabotage", która obecnie w tanim wydaniu kolportowana jest w całym kraju. W książce tej opisana jest działalność pro-niemiecka nacjonalistów ukraińskich z drem. Myszuga na czele. Dużo łagodniej i raczej z dużą ironią wypowiedział się Szumajko o demokracie ukraińskich, którzy odmówili swego



współudziału w Kongresie.

Referat Dra. Myszugi był zgrabnie ułożonym memorjałem bez żadnej konkretnej treści. Wiele tam mówiło się o demokracji, o wolności amerykańskiej, o ideach Prezydentów Wilsona i Roosevelt'a i o starej amerykańskiej tradycji obrony słabszego. Dr. Myszuga dowodził, że idea niepodległej i zjednoczonej Ukrainy jest właśnie konsekwencją zasad amerykańskiej wolności.

Najbardziej ciekawym i konkretnym w swej treści był referat prof. Czubatego. Pierwsza część referatu dotyczyła idei zjednoczonej i wolnej Ukrainy, Później Mówca wyraził przekonanie, że dzisiaj, podobnie jak przed 25-ciu laty, idea ta pozostała niewzruszoną bazą polityki ukraińskiej. Prof. Czubaty omówił sytuację ukraińców w ZSSR i Polsce, odnosząc się negatywnie do polityki ukraińskiej obu tych państw. Tym razem mówca zmienił nieco metodę wykładu, jaką przyjął w licznych swych artykułach. W dotychczasowych artykułach Prof. Czubaty podkreślał, że w chwili obecnej ZSSR jest głównym wrogiem Ukrainy, kładł nacisk raczej na zagadnienia ukraińsko-sowieckie, aniżeli na ukraińsko-polskie. W referacie odczytanym na Kongresie, prof. Czubaty zajął się obszernie tą ostatnią kwestją. Mówił o polskiej ekspansji za Jagiellonów, o kolonizacji na ziemiach chłopów ukraińskiego, o tem, że stuletnia niewola nie nauczyła Polaków, iż nie może być mowy "o panowaniu" nad Ukraińcami, o obronie Lwowa i doszedł do wniosku, że znajdujemy się "w okresie polsko-ukraińskiej tragedji", gdyż oba te narody przespały 150 lat; winę zato zrzucił prof. Czubaty raczej na Polaków, gdyż z ich strony chałaby widzieć inicjatywę do



porozumienia się. Zwrócił uwagę dość niesoczekiwany zwrot w przemówieniu, w którym prof. Czubaty z naciskiem podkreślił, że to właśnie polscy socjaliści i ludowcy byli wrogami Ukraińców /zostało tu wymienione nazwisko Wincentego Witosa/, w interesie bowiem właścicieli ziemskich nie/leżała "polonizacja ukraińskiego chłopca". Prof. Czubaty z emfazą podkreślił, że "nikt inny nie zabierał chleba ukraińskiemu robotnikowi, jak tylko polski robotnik".

W konsekwencji mówca doszedł do wniosku, że Polska "tak jakby już straciła ziemie wschodnie" i z kolei zajął się losem Ukraińców w Związku Sowieckim. Mówił więc nie tylko "o polskich szubienicach" ale także "o sowieckich więzieniach". Prof. Czubaty twierdził, że ludność Małopolski Wschodniej nie/chce iść pod panowanie Rosji i gdyby doszło do głosowania, to za ledwie 10 % ludności opowiedziałyby się za Związkiem Sowieckim.

W tych warunkach Polska winna wyjść z inicjatywą uregulowania sprawy ukraińskiej. Inicjatywa nie/może ograniczać się do sprawy autonomii. Ukraiński chłop i robotnik - wołał mówca - w poczuciu narodowej godności nie pójdzie na koncepcję z przed 25 laty. Naród ukraiński nie/posiada ziemi" do darowania; ani dla Rosji ani dla Polski. Naród ukraiński chce porozumienia z Polską, ale należy dać mu możliwość wypowiedzenia swej woli. Prof. Czubaty przeciwstawiał się "teatralnym głosowaniom" z 1939r., żądał natomiast demokratycznego głosowania. Obowiązkiem obecnych polityków ukraińskich jest zakłócenie teoretycznych zasad. Zjednoczona Ukraina jest niemożliwa w tej chwili do realizacji, przedmiotem sporu pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską jest w tej chwili "Zachodnia Ukraina" i jej losy winny stać się przedmiotem uwagi.



W rezultacie prof. Czubaty opowiedział się za porozumieniem z Polską, w drodze wyrażenia przez nią zgody na plebiscyt, który zdecydowałby o niepodległości "Ukrainy Zachodniej" a następnie związał ją z Polską.

Na marginesie referatu Prof. Czubatego zaznaczyć należy, że był to silny i rzadki głos opowiadający się w zasadzie za porozumieniem z Polską. Głos ten o tyle jest jeszcze istotny, że próbował sprowadzić delegatów z teoretycznej zasady niepodległej i zjednoczonej Ukrainy na tory dyskusji związanej z bieżącymi zagadnieniami polityki europejskiej. Akcenty anty-polskie były co prawda bardzo silne, trzeba jednak pamiętać, że prof. Czubaty przemawiał do ludzi, którzy przez 25 lat byli systematycznie zatrutowani propagandą anty-polską.

Po referatach odbyła się dyskusja. Przedewszystkiem został zaatakowany prof. Czubaty; odezwało się kilka głosów wyraźnie anty-polskich, zarzucających prof. Czubatemu "dyplomatyczne wykręty" a jedna z delegatek wprost zapytała, czy dobrze zrozumiała, że prof. Czubaty mówił o pozostawieniu "ziem ukraińskich" przy Polsce. Kiedy prof. Czubaty temu kategorycznie zaprzeczył, odczytując ponownie odnośny ustęp swego memorjału i równocześnie ironicznie odezwał się o sposobie postawienia przez tę delegatkę pytania, na sali zerwała się burza. Szereg delegatów domagał się zwrócenia uwagi przez Prezydium prof. Czubatemu za niestosowne odezwanie się. Ten krótki incydent wykazał w sposób wyraźny, że nie tylko hasła prof. Czubatego, ale i jego osoba nie cieszy się zbyt dużą popularnością wśród większości delegatów.



Charakterystyczne były głosy w dyskusji dotyczące stosunku delegatów do Prezydenta Roosevelt'a i jego Administracji. Jeden z delegatów z pełną otwartością przyznał, że nie może w swej miejscowości sprzedawać bondów obrony, gdyż okoliczni Ukraińcy twierdzą, że "Prezydent Roosevelt sprzedał wraz z Anglią Ukrainę - Polsce i Rosji"; dlatego też delegat domagał się aby Kongres wysłał specjalną delegację do Prezydenta Roosevelt'a i Sekretarza Stanu Hull'a z petycją, "aby dotrzymali słowa" i zajęli się sprawą stworzenia Państwa Ukraińskiego. Na ogół dyskusja była mało ciekawa i pojawiła się znowu ta sama tendencja do jej zgilotynowania.

Z kolei adw. Pańczuk w imieniu Komisji Rezolucyjnej przedstawił Kongresowi szereg projektów rezolucji do uchwalenia. Większość z nich dotyczyła wewnętrznych spraw amerykańskich, jedna z nich, przygotowana na podstawie referatu prof. Czubatego, miała charakter zasadniczy. Składała się ona z dwóch części: pierwsza część domagała się niepodległej i zjednoczonej Ukrainy na zasadach przyjętych przez Akt Złączenia z 1918r., druga zaś zajmowała się sprawą "Zachodniej Ukrainy", domagając się plebisytu na ziemiach wschodnich z ewentualnym trzema pytaniami - Polska, Rosja czy niepodległość.

Nad tą właśnie rezolucją rozwinęła się ponownie dżuga i burzliwa dyskusja. Szereg delegatów zarzucał, że rezolucja ta jest nie konsekwentna, gdy część pierwsza przeczy części drugiej. Delegaci kategorycznie twierdzili, że nie zejść z zasady zjednoczonej Ukrainy i nie pójść na żadne praktyczne koncepcje.



Dyskusja ujawniła niski poziom intelektualny delegatów i brak orientacji politycznej. Wchodziła tu w grę nie tylko konsekwencja w obronie idei zjednoczonej Ukrainy, ale również podejrzliwość w stosunku do prof. Czubatego, że chce przemycić pro-polskie tendencje. Nie udało się w tym punkcie sprawy załatwić i Prezydium zmuszone było przejść do spraw innych, odkładając uchwalenie tej rezolucji na później.

W międzyczasie ks. Bykiński w imieniu Komisji Nominacyjnej przedstawił proponowaną przez Komisję listę przyszłych członków Egzekutywy i Rady Kongresu, pomysłanych jako stała jego reprezentacja. Uwagę zebranych od razu zwrócił brak osoby dra. Myszugi na liście kandydatów. Już w atmosferze podniecenia /była późna godzina popołudniowa/, dr. Cehelski postawił wniosek o dołączenie do listy proponowanych kandydatów nazwiska dra. Myszugi.

Wniosek ten stanowił niejako punkt kulminacyjny Kongresu, kiedy zupełnie wyraźnie ujawił się nastrój delegatów i jego tendencje polityczne. Grupa detroicka wystąpiła z silnym atakiem przeciwko wnioskowi dra. Cehelskiego, próbując początkowo względami natury formalnej a później - w drodze dyskusji merytorycznej, uniemożliwić drowi Myszudze wejście do władz Komitetu Kongresowego. Widać było, że duża większość delegatów opowiada się za drem Myszugą; opozycja detroicka była w mniejszości. W tym punkcie porządku dziennego prof. Czubaty zmienił swą linię kompromisową i publicznie oświadczył się za drem Myszugą, wbrew opinii całej grupy detroickiej z adwokatem Pańczukiem na czele. W dyskusji okazało się, że nie jest to tylko rozgrywka personalna, ale -



zasadnicza. Osoba Dra. Myszugi personifikuje to wszystko, co zostało skompromitowane w ruchu ukraińskim w Stanach Zjednoczonych. Nie zostało to przez opozycyjnych delegatów wypowiedziane w sposób wyraźny, przebijają jednak pomiędzy wierszami wszystkich przemówień. Delegaci opowiadający się za wnioskiem dra. Gehelskiego w sposób nie-dwuznaczny natomiast podkreślali, że popierają w całości politykę dra Myszugi.

Wniosek dr. Gehelskiego przeszedł i dr. Myszuga wybrany został do Rady Komitetu Kongresowego.

W kuluarach sali obrad odbyło się niezwłocznie krótkie posiedzenie opozycji, która - jak dalece informacje przedostały się na zewnątrz - postanowiła w zasadzie wycofać swych delegatów z władz Komitetu Kongresowego; niemniej jednak postanowiono na razie decyzji tej nieogłaszać.

Po dłuższej nieobecności w sali obrad, adw. Pańczuk przedstawił następnie delegatom do rozpatrzenia rezolucję polityczną, która przed kilkoma godzinami dla uspokojenia atmosfery zdjęta została z porządku dziennego. W czasie wznowionej dyskusji większość delegatów podtrzymywała swoje negatywne stanowisko wobec drugiej części rezolucji.

Wystąpił wówczas prof. Czuby, który w silnym bardzo przemówieniu tłumaczył Kongresowi, że niezajęcie stanowiska w sprawie "Ukrainy Zachodniej", będzie przyjęte przez opinię jako dowód, że Kongres ogłosił w tej sprawie swoje desinteressement. Jeżeli rezolucja w całości nie zostanie przyjęta - wołał prof. Czuby - będzie to oznaczało, że Ukraińcy pozostawiają sprawę swych ziem zachodnich rozstrzygnięciu "Rządu Premjera



Mikołajczyka i Rządu Sowieckiego"; w polityce należy być realnym, Stany Zjednoczone nie mogą pomóc ukraińcom w realizacji zjednoczonej Ukrainy, gdyż nie będą popierać obecnie haseł "parcelacji Związku Sowieckiego"; należy narazie ratować to - co jest możliwe.

W sprawie tej zabrakł głos również dr. Myszuga, który w sposób bardzo oględny wypowiedział pogląd, że Kongres raczej powinien zająć stanowisko w sprawie "Zachodniej Ukrainy".

Niewielką ilością głosów Kongres przyjął rezolucję polityczną, z tem jednak, że powierzył Komitetowi Kongresowemu ostateczne jej "wygładzenie".

W późnych godzinach wieczornych Kongres zakończył swe obrady, nie rozpoznając zupełnie 9-go punktu porządku dziennego - "new business" i poprzestając jedynie na uchwale, zlecającej nowym władzom opracowanie programu przyszłej działalności. Tego samego dnia jeszcze odbył się bankiet, któremu przewodniczył dr. P. Dubas; przemawiali dr. L. Cehelski, ks. P. Korsunowski i Ożena Łotocka.

W dniu 23-cim b.r. odbył się koncert, na którym wygłosił przemówienie B. Katamaj; przemówienie to poświęcone było w 26-tej rocznicy podpisania Republiki Ukraińskiej.

W czasie obrad odczytane zostało pismo powitalne Komitetu Litewskiego w New Yorku, podpisane przez ks. Pakalnisa i adw. Jurgielekę.

#### Sprawa Polska na Kongresie

W pierwszej fazie przygotowań do zwoływania Kongresu, kiedy wydawało się, że zostanie on obeszany przez przedstawicieli całego ukraińskiego bloku niepodległościowego, Konsulat Generalny R. P.



w New Yorku wystąpił do Ambasady R.P. w Waszyngtonie z wnioskiem o wszczęcie starań, aby Centralne Organizacje Polonii amerykańskiej wysłały na Kongres deklarację powitalną w imieniu tejże Polonii. W miarę jednak, kiedy wyjaśniało się, że Kongres w Filadelfii nie będzie reprezentował całości nie-komunistycznego społeczeństwa ukraińskiego w Stanach Zjednoczonych, Konsulat Generalny doszedł do wniosku, że zaangażowanie Centralnych Organizacji polsko-amerykańskich w tej sprawie byłoby nie celowe. Dlatego też dalsze wnioski poszły jedynie w kierunku skłonienia Polonii w Filadelfii do wysłania odpowiedniej depeszy powitalnej; depeszę tę miałyby wysłać Centralny Komitet zjednoczonych organizacji polskich w Filadelfii. Próby w tym kierunku uwieńczone zostały początkowo pomyślnym rezultatem. Został przygotowany projekt depeszy, która miała zostać wysłana w dniu 22-gim b.r.

Ponieważ sprawa ta wymagała uprzednich rozmów z działaczami ukraińskimi na miejscu, a to dla zorientowania się w panujących nastrojach przedkongresowych, referent narodowościowy Konsulatu Generalnego R.P. w New Yorku zwrócił się już w Filadelfii do ks. prof. Ławniczaka z prośbą o wysłanie depeszy. W odpowiedzi na tę prośbę, ks. Ławniczak w imieniu własnym i drugiego poważnego działacza polskiego - dr. Kolankiewicza oświadczył, że Centralny Komitet zmuszony został zmienić swe stanowisko w sprawie wysłania depeszy, gdyż nie może popierać imprezy, która "posiada opinię nazistowską".

W tych warunkach nie zostało na Kongres wysłane żadne powitanie ze strony Polonii amerykańskiej.



Nastroje przedkongresowe, związane z opisaną już wyżej propagandą sowiecką i listem Marjana Kowalskiego, pozwalały już z góry przypuszczać, że obrady Kongresu pozbawione będą jakichkolwiek cech pro-polskich.

Trzeba podkreślić, że czołowi, centralni działacze ukraińscy jak prof. Czuby, dr. Myszyga, S. Szumajko, B. Katamaj - w kuluarowych rozmowach odnosili się z pewnym zrozumieniem dla konieczności porozumienia polsko-ukraińskiego; na zewnątrz jednak obawiali się poglądy te wypowiadać w obawie o utratę popularności. Delegaci Kongresu składali się z trzech warstw: pierwsza z nich - to powyżsi centralni działacze, druga - to działacze lokalni, trzecia - osoby bez doświadczenia politycznego i niezaangażowane w pracy kierowniczej nawet wśród lokalnych organizacji. Stwierdzić należy, że najbardziej anty-polsko nastawiona była warstwa druga. Są to ludzie, którzy nie potrafią wyjść poza prowincjonalne sprawy, zależy im najbardziej na popularności i nie wydostali się jeszcze poza krąg przedwojennej anty-polskiej propagandy. Najwięcej zdrowego rozsądku posiadają jednostki stojące na najniższych szczeblach organizacyjnych, są one jednak zupełnie zdominowane przez zawodowych polityków.

Idea Zjednoczonej Ukrainy uniemożliwiła delegatom realne podejście do spraw polsko-ukraińskich. Jedynie prof. Czuby wykazał publicznie, że rozumie znaczenie tego ostatniego zagadnienia. Niemniej jednak prof. Czuby nie posiada poważnych wpływów, jest raczej niepopularny i na razie przynajmniej trudno przypuszczać, aby pociągnąć za sobą mógł większą liczbę zwolenników. Trzeba pamiętać, że prof. Czuby wysuwa tezy idące bardzo daleko - żąda niepodległości "Ukrainy Zachodniej" a potem



dopiero federacji z Polską. Mimo to, te daleko idące tezy spotkały się z silnym sprzeciwem.

### Wnioski

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad Kongresu było niezbędne dla uzasadnienia poniższych wniosków:

- a. II Kongres Amerykanów Ukraińskiego Pochodzenia był imprezą nacjonalistyczną, która wykazała, że nacjonalistyczni przywódcy ruchu ukraińskiego nie zrewidowali ani swej ideologii politycznej, ani - taktyki postępowania.
- b. Prowadzi to do wniosku, że Kongres stoi na gruncie niepodległej i zjednoczonej Ukrainy, przy antypolskim i anty-sowieckim nastawieniu. Jedyną koncesją na rzecz Polski jest ewentualna z nią federacja po uzyskaniu niepodległości "Ukrainy Zachodniej"; na koncesję tę idzie jednak mniejszość delegatów.
- c. Jedyną pozycją godną podkreślenia, jest negatywny stosunek Kongresu do Rosji Sowieckiej, co nie jest bez znaczenia przy dzisiejszym układzie stosunków polsko-sowieckich; pamiętać trzeba jednak, że jest to pozycja korzystna pod względem negatywnym - brak było natomiast takich akcentów pozytywnych wobec Polski, któreby stanowiły wyraz poglądów większości.
- d. "Sztywność" zasad politycznych i nacjonalizm społeczny /ujawniony na przykład w krytyce polskiego



ruchu socjalistycznego i ludowego w przemówieniu najbardziej już kompromisowego prof. Czubatego/ nie wróży nadziei na współpracę zgodną całego bloku niepodległościowego /mowa tu o grupie demokratycznej/. Wobec spodziewanej secesji delegatów demokratycznych liczyć się trzeba ze zdekompletowaniem nowo-wybranych władz.

- e. Społeczeństwo amerykańskie z rezerwą odnosi się do Kongresu, z uwagą przyglądając się powrotowi do władzy skompromitowanych działaczy ukraińskich; zastrzeżenia delegatów wobec polityki Stanów Zjednoczonych /Prez. Roosevelt/ i Anglii w sprawie ukraińskiej niewątpliwie wydoستاły się nazewnątrz /na sali obrad byli przez cały czas przedstawiciele FBI i Police un-American Activities Squad/.
- f. Polonja filadelfijska negatywnie ustosunkowała się wobec Kongresu, wyraźnie obawiając się z nim wszelkich kontaktów.
- g. Mimo to polska racja stanu wymaga najdalej rezerwy w ocenie nazewnątrz wewnątrzno-ukraińskich antagonizmów. Polityka polska wymaga nawiązania i utrzymywania kontaktów z wszystkimi niepodległościowymi grupami ukraińskimi, bez względu na ich oblicz polityczne i społeczne. Podział bloku niepodległościowego na dwa ugrupowania przynieść może nawet w przyszłości korzyści taktyczne. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że Kongres nosi charakter nacjonalistyczny, władze jego składają się w większości



z jednostek związanych w przeszłości z akcją pro-niemiecką i jest pilnie obserwowany przez władze amerykańskie. Z dużą ostrożnością odnosić się również należy do bezwzględnie anty-sowieckiego stanowiska delegatów Kongresu, szczególnie w obecnej sytuacji międzynarodowej a zwłaszcza przy obecnym stanie stosunków polsko-sowieckich.